


**Nr. 3.** Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen., z odnoszeniem do domu 1 mk. 25 fen., WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. **Poznań, wtorek 5 stycznia 1897** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY od wiersza drobnego 15 fen. RĘKOPISOW się nie zwraca. **Rok 15.**

REDAKCYA „Wielkopolanina“: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCYA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

# Rok 1896.

III.

Pisząc o rozwoju naszych Towarzystw, należy być nader ostrożnym, aby zbytnią pochwałą nie wbić ich w dumę, lub naganą nie osłabić chęci do pracy. Mówiąc zaś o ważności Towarzystw, trudno powiedzieć, które ważniejsze, bo i te, które zajmują się przemysłem i handlem, i te, które śpiew pielęgnują, i te, które starają się o zdrowe ciało i przez to o zdrowego ducha, dalej i Towarzystwa, łączące robotników ku pouczaniu i zabawie, jako też Towarzystwa, gromadzące naokoło siebie zawody, jak n. p. organistowskie, niezmierną mają wagę — lecz że byt nasz w kraju rolniczym opiera się głównie na rolnictwie, więc z szczególniejszą uwagą badamy rozwój kółek włościańskich. Dzisiaj, gdy większa własność upada, oczy nasze zwrócone są na nasz stan włościański, spodziewamy się dużo po nim i dotąd nadzieje nasze nas nie zawodzą. Stan ten jędrnieje z dniem każdym i gdy więksi właściciele upadają, włościanin polski wzrasta w ziemię i siły. Zasługa to oczywiście w pierwszym rzędzie dobrej natury włościanina, lecz także pieczołowitości i troskliwości, jaką otacza szlachta ów szanowany stan włościański. Prawda, że tu i owdzie szlachta traci i traci majątki — ale tej zasługi żaden bezstronnie sądzący włościanin jej nie odmówi, że ona właśnie wraz z księżmi podniosła włościanina, dała mu podnietę do wyzyskiwania wynalazków i ulepszeń w dziedzinie rolnictwa, nauczyła go stawiać czoło konkurencyi niemieckiej. Ubyło dużo tych ziemian ofiarnych i pieczołowitych o rozwój włościaństwa, lecz pozostali nie ustali w pracy. A ruch ten uwidocznił się w tym roku licznemi wystawami rolniczemi. Nie potrzebujemy tu dodawać, że przewodnikiem w tym ruchu był i jest czcigodny Patron „Kółek Włościańskich“, pan Maksymilian Jackowski, który jest prawdziwym ojcem i opiekunem włościanina. To też pewno nasi mili przyjaciele wśród włościaństwa zgodzą się na to, iż w ich imieniu wyrazimy na początku „Nowego Roku“ życzenie, aby Patron nam jak najdłużej przewodniczył i dla nas pracował.

Bezstronnie sądzący włościanin uznaje zasługi, jakie ma szlachta wobec niego, i chętnie gromadzi się w koło starszej braci, aby wspólnie radzić i pracować nad dobrem ogólnem. Tej zgody i harmonii pomiędzy dworem i strzechą włościańską nic nie zdołało zachwiać, a czynnym łącznikiem jest zawsze ksiądz pleban, który często, sam syn ludu, zna jego potrzeby i dążenia, zna jego bole i radości — a znając dobrze ducha naszego, umie łagodzić przeciwieństwa, jeżeli kiedy powstaną. Nasz włościanin wie dobrze, że zgoda buduje a niezgoda rujnuje, dla tego też powiada, że wspólną tylko siłą wybrniemy z biedy. Jakżeżby inaczej miał myśleć! Przecież nieraz patrzy na niesforny zaprząg, który nie uciągnie wozu, kiedy sforny zaprząg lekko go ruszy z miejsca. Równa bieda dolega wszystkim stanom, to też tylko przy sforności i zgodzie zdołamy się wydźwignąć.

Pięknym objawem w życiu naszem są Towarzystwa robotnicze, zakładane i prowadzone przez księży, zawsze dbałych o dobro ludu. Młode to wprawdzie Towarzystwa, lecz już dziś widać błogie owoce.

Świetnie rozwijają się wszelakie Towarzystwa przemysłowe, żywotność ich w tym objawiła się roku. Dopisujemy bowiem do dorobku naszego z przyjemnością założenie Spółki krawieckiej, a nadmieniamy, że dawniej założona Spółka stolarska postępuje zdrowo naprzód. Jesteśmy też przekonani, że mistrzowie sławetnego kunsztu szewieckiego pomyślą także o założeniu spółkowego warsztatu. Może na początku 1898 r. będziemy mogli zapisać i pod tym względem dorobek.

Poszczególne zawody poczuły także potrzebę wspólnej pracy, aby bronić w dozwolonych granicach swych interesów. Wypływem tej potrzeby jest założenie „Związku Tow. organistowskich“. Towarzystwa prowadzone przez rozumnych i doświadczonych kierowników, dobrym ożywione są duchem — w szanowanym tym stanie liczymy dużo dobrych i szczerych przyjaciół. — Były podobno pewne ku nam niechęci — prawdopodobnie wywołane podszeptami nieżyczliwych — lecz prawda wyszła na wierzch i nieporozumienia się wyjaśniły.

Towarzystwa gimnastyczne ważny w swych dziejach mają do zapisania fakt, przeprowadzono szczęśliwie i pomyślnie wielki „Zlot“ w Poznaniu. Dano niem dowód, że Towarzystwa te jedynie mają na oku pobudzanie zamiłowania do ćwiczeń gimnastycznych. „Zlot“ ten też niewątpliwie przyczynił się do podniesienia ducha w tym kierunku. Towarzystwom śpiewackim także będą na długo pamiętne piękne dni Inowrocławia i Koźmina.

Towarzystwa nauczycieli katolickich objawiły dla nas żywe sympatye i zaszczycały nas cennemi referatami, za co szczere im składamy podziękowanie, prosząc na przyszłość o poparcie i względy. Świetnym w skutkach był zjazd nauczycieli w Inowrocławiu.

Tamże odbyła się również wystawa pszczelnicza i obrady, odnoszące się do pszczelnictwa. Jednostronność niemiecka wykazała potrzebę założenia „Związku polskich Pszczelarzy“, których interesa „Wielkopolanin“ gorąco popiera. Mamy nadzieję, iż pszczelarze nasi powodowani własnym interesem, pomyślą w bieżącym roku o założeniu „Związku Pszczelarzy“.

Rozejrzawszy się w naszem życiu Towarzystw i wspólnej pracy z żalem zaznaczamy, iż myśl wybudowania „Domu Przemysłowego“ dotąd się nie urzeczywistniła — a bodaj i w tym roku nie zostanie przeprowadzoną. Większe są nadzieje, iż fundamenta „Domu Katolickiego“ w tym roku już położone będą.

„Spółka Pomoc“ rozwijająca się pomyślnie pod kierownictwem doświadczonych przewodników wielkie nam wyrządziła dobrodziejstwo, jej bowiem hojności i ofiarności zawdzięczamy, że „Teatr Polski“ w Poznaniu nadal istnieje. — Obecnie powierzono kierownictwo sceny doświadczonemu dyrektorowi i znakomitemu artyście p. Rygierowi. Doświadczenie nas poucza, iż wybór był trafny i szczęśliwy, teatr podnosi się i niezwykłe budzi zainteresowanie w publiczności. Że coraz więcej jest lubowników przedstawień teatralnych nie amatorskich, na to dowodem powodzenie Towarzystwa teatralnego, które założył pan Majdrowicz i pan Skirmunt. Towarzystwo cieszyło się łaskawem przyjęciem w Prusach Zachodnich a obecnie popisuje się w Księstwie. Na sam koniec naszego przeglądu dorobków naszych pozostawiliśmy sobie dzieło monumentalne, wzniesione nieomal wyłącznie staraniem naszego Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza — mówimy tu o nowo wybudowanem seminaryum dla duchownych. Ze słów Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza wygłoszonych przy otwarciu tego zakładu i przy poświęceniu kaplicy wynika, jaką wagę Dostojnik naszego Kościoła przypisuje tej instytucyi, w której się mają kształcić ci, co mają roznosić po naszej dzielnicy światło wiary i oświaty w Duchu Bożym. To też wszelkiej usilności dołożył Nasz Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz, aby jak najrychlej gmach ten ukończono, a zaiste dużo potrzeba było wysiłków do dokończenia dzieła. Wyrażamy niezłomne przekonanie, że nie zawiodą nadzieje wyrażone przez Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza, że z domu tego wychodzić będą duchowni, którzy staną się chlubą Kościoła i naszą. Za trudy poniesione około ukończenia tak znamienitego dzieła winniśmy wszyscy jak najgłębszą wdzięczność Naszemu Arcypasterzowi, a wdzięczność tę wyrazimy najlepiej, gdy pałać ku Niemu będziemy synowską miłością i przy Nim wiernie wytrwamy.

Miał zatem ubiegły rok piękne chwile, lecz mieścił on też dużo zawodów i cierni, które raniły i serce naszych Najwyższych i nieomal łamały ducha maluczkich.

Jednakże mimo tych zawodów i srogich boleści i bardzo ciężkich klęsk, rok ten nie był dla nas straconym, nauczyliśmy się dużo, boć najwięcej uczy niedola.

Gdy my ciężko pasowaliśmy się z losem, państwa europejskie względnego zażywały spokoju — przynajmniej u nas nie było wojny — ale krwi przelewu nie brakło Europie. Wskazujemy tu na rzezie ormiańskie. na powstania w Macedonii i Krecie. W całej zaś pełni wrzała wojna po za Europą — Włosi ponoszą abisyńskie klęski, Francya z Madagaskarem szczęśliwej się pora — Angielska zaborczość rozbija się o jędrność boerów i krwawo się łamie z buntowniczymi murzynami, a Hiszpania resztę sił dobywa, aby utrzymać wyspy Filipińskie i Kubę, perłę Antylów, po którą chciwie rękę wyciągają Amerykanie. Kończymy nasz przegląd zdarzeń ubiegłego roku życzeniem, aby nam Bóg Najwyższy dozwolił dokończyć dzieł rozpoczętych, a dodał nam siły do dalszej obrony naszego bytu narodowego, a dużo nam tych sił potrzeba, boć nasze życie to niedola i jedna walka.

## W sprawie naszych Spółek.

Ministerstwo finansów zastanawiało się nad pytaniem, czy odpowiada duchowi prawa, że niemieckie kasy centralne udzielają kredytu Spółkom z rzekomo antyniemieckiemi tendencyami. Oznaczenie, iż są Spółki pożyczkowe, które mają antyniemieckie dążenia, odnosiło się do spółek polskich w Zachodnich Prusach i w W.

Ks. Poznańskiem, którym udzielano pożyczek z urzędowej kasy centralnej tak, jak innym Spółkom. W sprawie tej donosi niemiecka „Staatsbürgerztg“ (Ga eta obywatelska), iż ministerstwo finansów uznało, że nie ma prawie sposobu odmówienia Spółkom kredytu, albowiem kasy te według statutów nie mają bynajmniej calów antypaństwowych, lecz przeciwnie przyczyniają się do ekonomicznego rozwoju kraju — i że nie ma powodu wątpić o wypłacalności Spółek. Niemiecka partya konserwatywna ma zamiar rozwieść się obszerniej nad sprawą tą w sejmie z okazyi rozpraw odnoszących się do spraw polskich, aby zmusić rząd do jasnych określeń.“

Przyszłe rozprawy sejmowe i parlamentarne będą nie tylko interesujące, lecz także niezmiernie dla nas ważne.

## Sprawy szkólne.

Niedawno temu donosiliśmy, iż w niższych klasach szkół ludowych zakazano objaśniać treść niemieckich mów patryotycznych, wygłaszanych przy obchodach uroczystości sedańskiej.

W krotoszyńskim „Orędowniku powiatowym“ ogłoszono taki zakaz, brzmi on:

„Król. inspekcya powiatowa.

Nr. żurnalu 1500.

Krotoszyn, 28 grudnia 1896.

W szkołach, w których z powodu braku miejsca wspólny obchód odbywać się nie może i ztąd odbywać się musi po klasach, niedozwolone jest posługiwanie się językiem polskim podczas patryotycznych obchodów także na niższym stopniu. Wzięcie do pomocy języka polskiego będzie wedle rozporządzenia rejen. z 18 b. m. nr. 9213/96 zbyteczne, skoro przysposobi się dzieci wedle rozporządzenia rejencyi z dnia 16 stycznia 1893 urzędowy organ szkólny str. 5, poprzednio i skoro obchód sam we formie swej przystósowany zostanie do pojęcia uczniów i zewnętrznie urządzony zostanie we formie uroczystej i poważnej.

Odpis tego rozporządzenia należy zarejestrować w księdze rozporządzeń.

Do Dr. Baier.

Panów nauczycieli
okręgu inspekcyjnego
Krotoszyn II.

### Z Prus Zachodnich.

Najpierw zasyłam Szanownej Redakcyi i wszystkim współpracownikom i czytelnikom „Wielkopolanina“ szczere życzenia Noworoczne. Również panom kolegom ogrodnikom ślę szczęść Boże w tym Roku nowym.

Każdy numer tego pisma czytam uważnie, ale tak mało jak w roku ubiegłym rozpraw, tyczących się ogrodnictwa nie było. Dziwna rzecz! „Wielkopolanin“ był zawsze gotów do niesienia pomocy wszelkiej gałęzi przemysłu, ale widocznie brak chętnych czy to w Kółkach rolniczych, czy w Towarzystwach ogrodniczych nawet do pisania, prócz jednego: pana Kubaszewskiego.

Nie robię wyrzutów nikomu, lecz po prostu pukam tem pismem do drzwi Towarzystw ogrodniczych i pytam, co z niemi się dzieje? Czasu swego tak dużo było życia w nich, dziś nic! Osłabły, a te, co są, zamknęły się w swem otoczeniu, bo przekonały się, że praca nie znalazła spodziewanego poparcia. Pustkami nieraz świeciły posiedzenia ogrodnicze, choć były wykłady pouczające. Przedewszystkiem mówiono dużo o sadownictwie. Z tego mógł korzystać niejeden gospodarz, mając sadek piękny ale zaniedbany, nawet i ogrodników nie można było pociągnąć wszystkich, ale i tu nie wszystkich można winić, słyszałem bowiem, że zabroniono niektórym uczęszczać na zebrania ogrodnicze. (Wiadomość ta nie wydaje nam się prawdopodobną. Przypisek Red.) — Dla czego to panowie urzędnicy gospodarczy bywają na zebraniach Kółek rolniczych i innych, a czy przezto cierpi gospodarstwo? — Przecież ogrodnik także powinien się kształcić.

Mojem zdaniem słusznie podjęto myśl pouczania się wzajemnie, niestety nie zrozumiano ważności tych naukowych zebrań. Ile to grosza byłoby się uzbierało przez składki. Z czasem możnaby było pomyśleć o „Gazecie ogrodniczej“. Dziś ogrodnicy Polacy zadawalają się obcemi pismami fachowemi, jakiemiś „Ratgebrami“, „Gartenflorami“ i innemi. Wszystko byłoby inaczej, gdyby Towarzystwa ogrodnicze były się rozwinęły — a tak do obcych udawać się musimy i grosz dawać obcym za owoce, nasiona, flance i narzędzia ogrodnicze.

Niech ten Nowy rok zachęci nas do wspólnej pracy.

L. Kowalski,
ogrodnik artystyczny.

## Wiadomości polityczne.

**Niemcy.** Giełda zbożowa oburzyła się na ograniczające ich obroty przepisy i strejkuje. Strejk ten niewątpliwie będzie miał wpływ na ukształtowanie się cen zbożowych. O sprawie tej rozpiszemy się obszerniej.

— Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wyższych władz prowincyalnych okólnik, w którym zwraca im uwagę, że znowu niesumienni ajenci wywożą dziewczyny z kraju. Przestrzega się rodziców i opiekunów, aby nie dali się złudzić obietnicami niesumiennych ludzi.

**Z Ziem Polskich.** Z Warszawy donoszą, iż w miejsce Szuwałowa został mianowany jenerał gubernatorem warszawskim książę Imieretyński.

— Korespondent warszawski „Now. Wrem“ donosi, iż w tych dniach odesłany zostanie do Petersburga opracowany projekt zniesienia gubernii siedleckiej. Powiaty z ludnością polską mają być wcielone do gubernii lubelskiej, zaś z powiatów z ludnością ruską ma być utworzona nowa gubernia chełmska.

**Rosya.** Car zamierza utworzyć najwyższą radę, która ma pośredniczyć pomiędzy carem a ministrami. — Ogólne liczenie ludności ma się odbyć dnia 28 stycznia 1897 r.

**Francya.** Paryż 2. Pasteura zakład leczenia wścieklizny otrzymał od wdowy po baronie Hirschu 2 miliony franków jako podarek noworoczny.

**Austrya.** Do znacznych demonstracyi antyniemieckich przyszło w Pradze w czasie uroczystości przy końcu starego roku.

**Belgia.** Król belgijski w mowach noworocznych uskarżał się na trudności, jakie partya socyalistyczna robi monarchii i zaznaczył chęć złożenia korony. Oświadczenia te wywołały w kraju wielką sensacyą.

**Bułgarya.** Zofia 2 stycznia. W sobraniu odczytano ukaz oznajmujący amnestyą dla tych oficerów, którzy wykonali zamach przeciw księciu Aleksandrowi Batenberskiemu w dniu 9 sierpnia 1886 r., poczem zbiegli do Rosyi. — Obecny ks. bułgarski jest nader nieostrożny, udzielając bowiem amnestyi buntownikom, daje niejako przyzwolenie na dalsze tego rodzaju zamachy.

**Włochy.** W dniu noworocznym powrócił z Afryki do Neapolu pierwszy oddział jeńców z niewoli abisyńskiej.

— Z Neapolu donoszą: Kardynał San Felice zapadł na zapalenie płuc.

**Hiszpania.** Z Manili na Filipinach donoszą o kilku znaczniejszych potyczkach: na wyspie Luzon padło 282 powstańców.

— Rządowe depesze donoszą, iż wojska hiszpańskie wygrały walną bitwę przeciw powstańcom, których miało paść 1100, pomiędzy nimi jenerał powstańców Eusebro. Bitwę stoczono pod miastem Bulacau.

**Anglia.** Wród żołnierzy trenów w Dewenport odkryto sprzysiężenie. Sąd wojenny uznał dwóch żołnierzy winnych buntu.

— Z Indyj piszą do gazet angielskich o rozszerzaniu się dżumy.

## RUCH W TOWARZYSTWACH.

* **Rataje.** Roczne walne zebranie Towarz. Przemysłowców odbędzie się we wtorek, dnia 5 stycznia o godzinie 8 wieczorem na sali strzeleckiej. Na porządku obrad wybór zarządu. O liczne stawienie uprasza się.

Zarząd.

* **Św. Łazarz.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców na św. Łazarzu odbędzie się we wtorek, dnia 5 b. m. punktualnie o godz. 8 wieczorem w Zameczku. Na porządku obrad odczyt. O liczny udział szanownych członków prosimy, Goście mile widziani.

Zarząd.

## Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 4 stycznia.

### Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

**Zwracamy uwagę, że jeszcze można odnawiać przedpłatę na „Wielkopolanina“.**

* **„Kuryer Pozn.“** otrzymał z powodu 25 letniego jubileuszu od Jego Eminencyi X. Kardynała Ledóchowskiego, następujący telegram: „Rzym, 1 stycznia. Winszując dwudziestopięciolecia, życzę zasłużonemu „Kuryerowi“ najlepszego powodzenia. Kardynał Ledóchowski.“

* **Teatr polski w Poznaniu.** W sobotę i niedzielę odegrano na scenie naszej dramat Szekspira „Otello“ wobec szczelnie zapełnionego teatru. W roli tytułowej porywał widzów szlachetną grą i znakomitem wyrażeniem różnorodnych uczuć szarpiących duszę murzyna,

---

2

# ZIEMIA.

Powiastka.

Napisał **Walery Łebiński.**

Takie myśli prześladowały go od młodości, lecz przed nikim z nich się nie zwierzył; raz tylko jeden trapiony, nękany temi zastanowieniami — wtenczas był jeszcze wyrostkiem i ojciec żył — zapytał rodzica, czemu ziemia skrzypi, gdy pług ją kraje, czemu zboże świszczy, gdy je tnie kosa, ażali ta ziemia i ta roślina nie są żywe, jako oni, ażali ten głos nie jest jękiem bólu.

Wtenczas ojciec spojrzał na niego poważnie i rzekł:

— Nie zachódź w głowę, bo to na nic się nie zda, nie mędrkuj, bo cię wezmą za niespełna... po niebie nie błądź, a stąpaj po ziemi, boś robak ziemny — a trzymaj się ziemi, bo ci ona i matką i ojczyzną i świętością; a nie utrzymasz się przy niej, jeżeli po mgłach myśli i zachodzeń w głowę stąpać będziesz, a nie po niej. Boskim tworem jest wszystko i we wszystkiem stworzeniu, i w skowronku pod niebiosami, i w zimnym głazie jest znak wszechmocności ducha Bożego, ale nie docieczesz, czy co czuje ów na pozór martwy stwór, gdy go rozkrajesz — a jeżeli nie przestaniesz dociekać, sam siebie poranisz, bo ludzie cię wyśmieją, a zachodzenia zawdy ciebie szarpać będą, bo duszę człek ma czułą jak Bóg sam, jako też jest stworzony na jego podobieństwo.

Od tego czasu chłopak zamilkł, — lecz od zachodzeń nie mógł się odczepić, lubo poznał, że ojciec prawdę mówił, gdy przestrzegał przed rozmysłami, albowiem czuł, że owe wątpliwości, owe spekulacye ciągle mu duszę ranią.

Dziwny to był chłop! Nie ograniczył on tych rozmyślań na naturze go otaczającej, lecz zaczął patrzeć na ludzi i wnikać w nich. Najpierw tedy badał, czy oni jemu podobni. Spostrzegł się, że każden jest inny, niż on — i poznał, że on sam jest, chociaż go tylu otacza. Nie bliskość bowiem ludzi stanowi o towarzystwie, lecz zrozumienie się wzajemne. Zląkł się tej samotności i coraz więcej żył z tym swoim światem; a łączył się z drugimi tylko pod porywem chwili. Nie przestał jednak patrzeć na ludzi i w ludzi i rozważał, czemu ten lepszy a tamten gorszy, bo dobrych zupełnie nigdzie nie spostrzegł. Chłopem był, mniej mu więc chodziło o to, czy kto oczytany czy otarty; baczył tylko na to, jak on żyje z przyrodą, jak ze stworzeniami ziemskiemi i jak się obchodzi z ziemią, a że chłop wielce do ziemi jest przywiązany, tak też cenił każdego według jego przywiązania do niej. Prawie go brała duma, bo czuł, że nikt z tych, co koło niego się kręcą, tak nie rozumiał przyrody i tak tej ziemi nie kochał. — Rozglądając się spostrzegł, że nie jeden z nich ma ziemię nie jako świętość, lecz jak gałgan ludzką zrobiony ręką, który, gdy się zniszczy, wyrzucić można na śmieci, a póki do czego przydatny, sprzedać można, jak każdy inszy towar. Takich nienawidził i za nic miał, chociaż im nie okazywał tego; nie mógł tylko pojąć, dla czego inni nie uważali ziemi tak, jak rodzic zmarły ją uważał: za matkę, za ojczyznę, za świętość.

Widział, że ten i ów, mały i możny zbywał ziemię obcemu i pytał się sam siebie, czemu ci tak czynią? Poznał wtedy, że często nieświadomość znaczenia ziemi, często lekkomyslność jest przyczyną. A gdy to spostrzegł, wszedł sam w siebie i zaczął się badać, ażali i on niema tych błędów i wziął go wielki lęk, bo poznał, że tak jak tamci sprzedawali ziemię tonąc we mgłach nieświadomości albo w rojeniach lekkomyślnych, tak i on po ziemi stąpać nie umie — tylko, że u niego inne były powody. Pod wpływem tego strachu, iż mógłby utracić ziemię, przytomniał i brał się do pracy, lecz wbrew wysiłków nie na długo. Widać — to już była właściwość jego rodu, że ani po ziemi stąpać nie umiał, ani tej ziemi się trzymać. W nocy nieraz budził się i zrywał, albowiem zdawało mu się, że już mu tę świętość biorą obcy. Po takiej nocy siadał do skrzypek i grał długo i dziko i łagodnie i wesoło i żałośnie, a potem hulał bez upamiętania, a nikt mu tak nie dotrzymywał jak Kasia — śmieszka.

Matka, stara, doświadczona, widziała tę męki syna i te zamysły i sądziła, że przyszedł na syna czas tęsknoty miłosnej, rzecze więc do niego:

— Synaczku co ci?

— Ot, lęk mię bierze, abym ziemi nie utracił, bo choć się zmuszam, coś mię odrywa od ziemi, od matki.

— Gospodyni ci potrzebna, bo ja stara już nie podołam, zresztą potrzebujesz towarzyszki — wybieraj! A wybieraj nie ładną, ale rozsądną.

— Serce mię ciągnie do Kasi śmieszki. Żadna, jak ona, tak mi do serca nie przypadła.

— Synaczku, tobie trzeba niewiasty rozsądnej. a nie trzpiota!

— Już ja się nie zmienię — jeno Kasię polubiłem żadnej innej.

pan Ryger. Bardzo szczęśliwie odtworzył Jagona p. Jakubowski, a z niezaprzeczonem zrozumieniem oddała rolę Emilii p. Talko — dużo prawdy było także w grze p. Audran, która starała oddać rolę Desdemony w myśl wielkiego dramaturga. Gra innych artystów była poprawną.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek, d. 5 b. m.: „Małżeństwo na próbę“, krotochwila ze śpiewami K. Gero. — Ceny zniżone.

W środę, dnia 6 b. m.: „Popychadło“, sztuka w 4 aktach Szutkiewicza.

W czwartek, dnia 7 b. m.; „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

W sobotę, dnia 9 b. m.: „Polowanie na zięciów“, komedya w 4 aktach z francuskiego przez Labiche i Delceour.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego dnia 31 grudnia.) Syna: Rob. E. Deichsel. Rob. St. Małecki. Córkę: Rob. Ant. Biegała. Szewc Waw. Kaniewski. Umarli: Albertyna Friedrich 54 l. Formiarz Wal. Sypniewski 41 l. Kup. J. Ziętkiewicz 28 l. St. Skwarska 8 mies.

* **Przyjaciel** nasz z Warszawy donosi nam: Fatalna pomyłka zakradła się do „Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej“ wydawanej w Warszawie. W zeszycie 138 na stronie 636 pod rubryką „Dziennikarstwo“ czytam pomiędzy innemi: „Dopiero w roku 1871 wśród ogólnego ożywienia się dziennikarstwa powstały dwa krańcowo sobie przeciwne pisma: klerykalny (???) „Goniec Wielkopolski“, redagowany przez księży (???) oraz radykalny „Orędownik“ pod kierunkiem dr. Szymańskiego. W czasach jeszcze nowszych przyłączył się do tych pism w Poznaniu „Wielkopolanin“.“ Tyle korespondent. — Jesteśmy niezmiernie wdzięczni wydawnictwu „Encyklopedyi powszechnej“ za łaskawą o nas wzmiankę — lecz protestujemy przeciwko zdaniu, jakobyśmy się przyłączyli do kierunku „klerykalnego“ (???) „Gońca Wielk.“ lub radykalnego „Orędownika“. Szanowne nasze duchowieństwo także pewno się zadziwi dowiadując się, że „Goniec Wielkopolski“ jest klerykalnym i redagowanym przez księży. — Odnośne sprostowania wysłaliśmy już do wydawnictwa „Encyklopedyi Powszechnej“.

* **Panorama** w tygodniu bieżącym podaje widoki z Turyngii: Miasto i okolica Jeny (pamiętnej bitwy w roku 1806, w której Napoleon I na głowę pobił Prusaków i zawładnął Prusami — na czas krótki). Wszelkie cenniejsze gmachy publiczne, pałace, ogrody, otaczające góry i doliny są tam przedstawione z wielką dokładnością. Panorama znajduje się przy ulicy św. Marcina nr. 45. Cena wstępu 20 fen. Otwarte od godz 9 rano do 10 wieczorem.

* **Poznań.** Zarząd cechu golarzy i fryzyerów ogłasza na obręb działania cechu, do którego należy miasto Poznań, oba powiaty poznańskie, kościański, grodziski, nowotomyski, śremski, wrzesiński, średzki, szamotulski, obornicki i jarociński — że tym majstrom nie wolno od 1 stycznia przyjmować uczni w naukę, którzy mają wszelkie kwalifikacye na członków cechu, a do cechu należeć nie chcą.

* **Poznań.** Przez pośrednictwo redakcyi uprasza uboga wdowa miłosierne osoby, aby zechciały ofiarować datki na opłatę szkolnego dla jej córeczki, której zaświadczenia są dobre, a chciałaby korzystać z dalszej nauki. Polecamy tę dziewczynkę życzliwości miłosiernych dobroczyńców i upraszamy o przesyłanie dowolnych składek do redaksyi.

* **Poznań.** We wieczór i w nocy w dniu świętego Sylwestra zaszło na ulicach kilka krwawych bójek. — Przy bramie Berlińskiej napadł malarczyk pewien na kupca i poranił go dość ciężko. Czeladnika stolarskiego zupełnie pijanego i pokrwawionego znaleziono na ulicy Szkólnej i wzięto do lazaretu miejskiego.

* **Poznań.** Kolej elektryczna poprowadzoną będzie przez św. Łazarz do wsi Górczyna. Rada gminy św. Łazarza, tj. obu połączonych gmin (św. Łazarza i Górczyna) ugodziła się z Towarzystwem kolei elektrycznej, że zapłaci przez 5 lat 20 tys. mk. subwencyi na tor. Żwirówka w środku drogi pomiędzy św. Łazarzem i Górczynem tam będzie wyniesioną, gdzie jest zagłębienie, a wzgórza na tejże będą zniesione. Roboty te mają rozpocząć na wiosnę. Opłatę za jazdę na całym torze od środka wsi Górczyna do placu Wilhelmowskiego oznaczono na 15 f., do kaponiery zaś na 10 f. i na odwrót. Kolej ta opłaci się należycie, gdyż przedmieścia te wzrastają ciągle nowemi budowlami, a do tego jest projekt postawienia nowego gmachu gimnazyalnego na św. Łazarzu, w ogrodzie, który jest dotąd własnością Towarzystwa upiększenia miasta. — Dotychczas kursujące omnibusy będą sprzedane, ustępując miejsca wagonom poruszanym siłą elektryczną.

* **Nowa** taksa dla lekarzy i dentystów od Nowego Roku weszła w praktykę. Za wizyty nocne uważany bywa odtąd czas od godziny 9 wieczorem do 7 rano. Dotychczas była praktyka od godz. 10 wieczorem do 6 rano. Opłata unormowana za wizyty nocne wynosi teraz dwa lub trzy razy tyle, co za wizyty wśród dnia białego. Również podwojono taksę za wizyty lekarskie natychmiastowe lub gdy się żąda, by lekarz o pewnych oznaczonych godzinach stawał w mieszkaniu chorego. Dalsze warunki pozostały te same co dawniej.

* **Pierwsza** klasa wagonów na kolejach żelaznych pruskich skasowana od 1 stycznia w pociągach osobowych na tych torach, które nie mają pociągów daleko kursujących. Zatrzymano ją tylko na tych torach, na których kursują pociągi dalekochodzące jak n. p. pomiędzy Frankfurtem a Berlinem.

* **Nowy** welocyped wynalazł pewien Amerykanin na 8 osób, z których jedna na przodzie siedząca kieruje. Przednie koło ma 8 stóp średnicy, dwa tylne po 11 stóp; cały przyrząd waży 15 centnarów, a gdy wszystkie osoby jadące pracują nogami, posuwa się owa maszyna na twardej drodze z szybkością pociągu pospiesznego.

* **Jak Francuzi** niecierpią Prusaków podaje „Geselliger“ następujący objaw z Paryża: W budce maryonetek występuje figurka, kierowana ręką zręcznego właściciela, ukrytego za zasłoną, jest to tak zw. „Kasperek“. Owa figurka wygraża drugiej, która przedstawia znienawidzonego przez ludność paryską Prusaka i obrzuca go najnienawistniejszemi wyzwiskami, przyczem przypomina tylekrotnie przez Francuzów objawiany Prusakom zarzut, że kradli zegarki pod Paryżem. Po tych wszystkich wyzwiskach następują oklaski i krzyki: „a bas Bismarck!“ (na pohybel Bismarckowi). Na ten okrzyk Kasperek się kłania na wszystkie strony powraca z miotłą i woła: „Odwet za Sedan, ja cię nauczę, ty przebrzydły Prusaku kobiety i dzieci żywcem wrzucać w płomienie“ — uderza miotłą Prusaka i powala go o ziemię. Publika paryska rozgorączkowana wpada w szał prawdziwy, gdy Kasperek zawołał: „Patrzcie tam leży Prusak bez duszy — niechaj każdy zbójca dozna takiego losu, który świętą ziemię francuską zbeszcześci napadem!“ Naraz odzywa się licha muzyka, a Kasperek śpiewa: „Jeszcze nadejdzie dzień odwetu, a zobaczymy się — w Berlinie.“ Publiczność powtarza tę zwrotkę z zapałem i rozchodzi się uszczęśliwiona, że miała sposobność objawić swe uczucie. — „Geselliger“ objaw ten uczuć ludności paryskiej podaje z oburzeniem, a do niego samego można przyrównać przysłowie: „Kocieł garnkowi przymawia, a obadwa murzą!“ — bo on nas Polaków też tak z duszy nienawidzi.

* **Zmienność losu.** Dzienniki warszawskie donoszą: Przed 8 laty u państwa N., zamieszkałych wówczas przy ulicy Miodowej, pracowała jako nauczycielka do dzieci panna K. Pani N. podobno nie odznaczała się wogóle grzecznością dla służby, a dla nauczycielki była szczególnie opryskliwą. Nauczycielka jednak dbając o kawałek chleba, mając przy tem rodzinę, musiała znosić grymasy. Dzieci chętnie się uczyły i bardzo lubiły swoją nauczycielkę, to też panna K. przebyła u państwa N. lat cztery. Przyczyna odejścia była bardzo przykrą, pani N. bowiem nie mogąc znieść, że nauczycielka w cichości znosi wszelkie jej dokuczania, oskarżyła ją o kradzież pierścionka. Rzecz się wyjaśniła, panna K. nadal pozostać nie chciała. Nauczycielka i pani N. zapomniały o sobie. Przed czterema laty panna K. będąc również nauczycielką na wsi w gubernii wołyńskiej, poznała tam bogatego ziemianina, który oceniwszy jej zalety, ożenił się z nią. Przed kilkoma dniami państwo ci pojechali do Warszawy, a potrzebując na wieś gospodyni, podali ogłoszenie do pism. — Pierwszą kandydatką, jaka się zgłosiła, była pani N., która niedawno owdowiawszy, pozostała bez środków do życia z dorastającemi dziećmi. Naturalnie przybyła niewymownie została zdziwioną dzisiejszem świetnem położeniem dawnej swej nauczycielki, ta jednak przebaczywszy doznane krzywdy, przyjęła panią N. do obowiązku na lepszych warunkach i dawnym swoim uczenicom przyszła z poważną pomocą.

* **Bydgoszcz.** 49 katolików przeszło na wiarę ewangielicką; wiarę katolicką zaś przyjęło tylko 5 osób, do sekty babtystów przystało osób 14.

* **Król bawarski.** O stanie zdrowia obłąkanego króla bawarskiego donoszą z Monachium szczegóły następujące: W ostatnich czasach mówiono wiele o pogorszeniu się zdrowia króla Ottona, bawiącego jak wiadomo, od lat dziesięciu w Fürstenried. Wieści te były niedokładne. Otton bawarski bowiem nie ma się ani gorzej, ani lepiej. Król, liczący obecnie 49 lat życia, miewa momenta jasne, w których rozmawia z otoczeniem o rzeczach potocznych, nie zdaje sobie jednak sprawy ze swego stanu. Otoczenie króla składa się: z marszałka dworu barona v. Redwitz, kapelana, lekarza, aptekarza, 8 dozorców, marszałka domu, 2 kucharzy, 4 oficyalistów dworskich, 8 lokajów, strzelca, 6 pomocników służby wewnętrznej, 2 palaczy, 4 stangretów, 4 forysiów, siodlarza i ogrodnika. Król jada osobno; jeżeli zaś znajdzie się kiedykolwiek w sali stołowej swego dworu, stara się chwytać pokryjomu z bufetu różne rzeczy, które spożywa, gdy mu się zdaje, że go nikt nie widzi. Niekiedy w czasie przechadzek po parku ukrywa się za drzewem i pakuje sobie do ust trawę lub ziemię. Łakomstwo jest jedną z najważniejszych cech obłąkania, spokojnego zresztą, nie dochodzącego nigdy do furyi, ale właśnie w swoim spokoju nieuleczalnego. Swoboda ruchów króla jest bardzo ograniczona. Zamek otoczony jest dwoma szeregami murów pilnie strzeżonych. Wartę zamkową składa oddział żołnierzy pod dowództwem oficera piechoty.

* **Polowanie na Syberyi.** Z Tomska piszą do „Wieku“ pod datą 19 listopada: Dla myśliwego pierwszy śnieg ma urok niewypowiedziany, zwłaszcza tu w Syberyi, gdzie myśliwy spieszyć się musi, dopóki nie upadną większe ilości śniegu, uniemożniające polowanie bez wielkich drewnianych łyżew, któremi tutejsi mieszkańcy wybornie posługiwać się umieją, a bez których wypadałoby zupełnie w śniegu zatonąć. Na szczęście nie trudno jest nauczyć się chodzić na tych łyżwach, podkutych skórką z nóg jelenich sierścią w tył, a to, aby można wdzierać się na zaspy i wzgórza. Ostre bowiem uwłosienie nóg jelenich przeciwdziała obsuwaniu się z wyniosłości. Tymczasem polujemy po niezbyt głębokim śniegu, przeważnie na cietrzewie z naganką. Używa się do tego sztucznych cietrzewi, dość zręcznie zrobionych z czarnego, białego i czerwonego sukna. Takiego sukiennego cietrzewia umieszcza się na brzozie, w pobliżu której urządzona jest budka, dająca schronienie myśliwemu. Poluje się dwa razy dziennie, t. j. o rannej i wieczornej zorzy. Polowanie jest pełne uroku. Trzeba mieć atoli wprawnych konnych naganiaczy, o których zresztą w każdej wiosce nie trudno. Za dwa takie zagony, t. j. ranny i wieczorowy, płaci się naganiaczowi 50 kop. Zwykle zbiera się paru myśliwych, którzy najmują kilku konnych naganiaczy. — Spłoszone cietrzewie siadają prawie zawsze na drzewie, na którem widzą sztucznego ptaka. Wtedy myśliwy strzela swobodnie. W okolicy, gdzie zwierzyna nazbyt jest płoszona, cietrzewie nie ulatują po pierwszym wystrzale. Trzeba tylko strzelać do najniżej siedzącego, aby zwierzyna, spadając z wierzchołka po gałęziach, nie płoszyła sztuk niżej siedzących. Spłoszone cietrzewie przelatują do drugiego myśliwego, a pozostawiwszy tam ofiary, powracają znów do pierwszego. Zręczni naganiacze nie wypuszczą ich z rejonu, w którym czatują myśliwi, ukryci w pobliżu wypchanych ptaków. Proszę sobie wyobrazić, że dzieje się to o zmierzchu rannym lub wieczornym. Ożywiona kanonada trwa zwykle jakąś godzinę, poczem myśliwi powracają z obfitym łupem i przy gorącym samowarze spożywają wesoło przyniesione zapasy. — Dla europejskiego myśliwego niezmiernie dziwny widok przedstawia tutejszy biały (zimą) zając. Przyznam się, że spotkawszy po raz pierwszy w lesie, „na czarnej stopie“, takiego na pół białego zająca, mimowoli zapomniałem o strzelbie, którą trzymałem w ręku. Trudno uwierzyć, aby to zwierzę graniaste podobne raczej do kota lub psiaka, miało istotnie być zającem. Na śniegu zając tutejszy jest tak biały, jak śnieg. Stojąc w jego pobliżu, dostrzedz go trudno — jedynie zdradzają go ruchy uszu, których końce są czarne. Futro bardzo piękne puszyste, noszone przez kobiety uboższe, podobno jest bardzo ciepłe. Formami ciała zając tutejszy różni się od naszego szaraka, przypominając raczej królika. Łeb mniejszy, uszy znacznie krótsze. Ślad na śniegu zaledwie podobny do śladu zajęcy naszych. W lecie też, aczkolwiek ubarwienie jego jest szare, nie przypomina ubarwienia naszych zajęcy, a podobne jest raczej do barwy szarego zwyczajnego królika. Mięso jest mniej smaczne, aniżeli naszego zająca. Kuropatwy są tu podczas zimy również białe, bardzo piękne. Niestety! nie zdarzyło mi się ich strzelać.

* **Z Wiednia** piszą: Tutejsza giełda zbożowa wysłała do giełd zbożowych w Berlinie i Szczecinie depesze gratulacyjne za ich prawdziwie męskie wystąpienie przeciw agrarnym uroszczeniom. Gratulacyę tę wysłano z powodu tego, że obie te giełdy wobec postanowień dotyczących wprowadzenia nowej niemieckiej ustawy giełdowej, dobrowolnie się rozwiązały i na przyszłość stanowić będą tylko wolne połączenia kupców zbożowych, czyli innemi słowy giełdy pokątne. Tym sposobem chcą one sparaliżować skutki nowej ustawy. Głównie spowodował giełdy do kroku tego fakt, że według nowej ustawy w wydziale giełdy ma zawsze zasiadać kilku producentów zboża i reprezentantów młynarstwa.

* **Kalendarz.** Wtorek 5 stycznia: Emilianny p., Telesfora m. Wschód słońca o godz. 8 minut 13, zachód o godzinie 3 min 59

---

* **Czytelnie ludowe** bezpłatne mają w Poznaniu następujący obywatele lub instytucye:

X. Jan Piotrowicz na św. Wojciechu.
P. Władysław Wieczorkiewicz, tylko dla ketolickiego Tow. Robotników Polskich,
X. mans. Michalski przy Farze.
Redakcya „Kuryera Poznańskiego“,
Redakcya „Dziennika Poznańskiego“,
P. Kużaj, plac Piotra 2,
P. Krysiak, Strzelecka ulica 20,
P. Krąkowski, Chwaliszewo 41,
P. Brzozowski, Wielkie Garbary 45,
P. Walczakiewicz, Śródka.

---

* **Muzeum Towarzy twa Przyjaciół Nauk,** Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od godz. 9 z rana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 godz. po południu.

---

* **Berlin,** dnia 2 b. m. (Targ na bydło.) Dostawiono na targ: 4011 sztuk bydła, 7295 świń, 870 cieląt, 6615 skopów.

Za bydło pł. I 57—60, II 49—54, III 42—46 mk. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za świnie pł. I 51, II 49—50, III 46—48 mk: za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za cielęta pł. I 60—64, II 54—59 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy pł. 47—50, II 44—46 fen. za funt w. m

---

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

---

NADESŁANO.

**BACZNOŚĆ!**




W interesie Publiczności zwraca się na to uwagę, że prawdziwe od lat 15 znajdujące się w biegu, i przez wielką liczbę znakomitych Profesorów lekarzy wypróbowane aptekarza Richarda Branda pigułki szwajcarskie wskutek nowej ustawy niemieckiej o ochronie znaków, noszą na sobie etykietę, tak jak załączona rycina.

**Lohmeyera maszyny do szycia i welocypedy są najlepsze.** (1586

---

— Idź za głosem serca; powiem ci jednak, że ojciec twój był taki jak ty dziwny chłop i on kochał piękną trzpiotkę, ale mnie wziął — nie piękną, ale stateczną, bo dziad twój tak kazał — a ojciec twój go usłuchał i nie żałował. Może jużby tej ziemi nie było, gdyby się połączył taki tęskliwy z trzpiotką.

Zamyślił się Michał, nie odpowiedział nic i chodził błędny przez dni kilka; wreszcie rzekł matce jednego dnia:

— Zmówiłem się z Kasią, przezwyciężyć się nie mogłem, matko pobłogosław.

— Niech się dzieje wola Boga — niech spełni się los.

Wyprawili weselisko sute i huczne; Michał wyśpiewywał na niem coraz to ładniejsze piosnki, a gdy skrzypiści ustali zmęczeni, sam wziął swoje skrzypki lipowe i tak nucił rzewnie, że słuchali jakby kazania misyonarza, a kobiety, co starsze, zaczęły łzy ocierać.

Minął rok, dziecko w domu zakwiliło i stąd była wielka radość; drugiego roku za to był smutek, bo matka umarła — stara była, podążyła do męża.

Kasi jednak ani dziecko nie zmieniło, ani śmierć teściny nie zasmuciła; była i pozostała śmieszką i tylko jej w głowie były stroje i pląsy. Taka już była jej natura. Michał dziecku się cieszył, zapomniał prawie o dawnych myślach, pracował ochoczo i wytrwale, nie bronił Kasi zabaw, nie odmawiał jej strojów, bo chociaż trzpiotem była, miała grunt poczciwy, a ziemia starczyła na wszystko, póki matka stara, ale zaradna, pilnowała, a także krzepiła syna słowem: „patrz, dla syna twego pracujesz.“ (C. d. n.)



Dnia 3 stycznia rb. o godzinie 3 rano zasnął w Bogu nasz najukochańszy ojciec ś. p.

# MARCIN KACZMAREK

w 83 roku życia. Eksportacya zwłok do kościoła w Kiekrzu odbędzie się w święto Trzech Króli o godz. 3 po południu. Pogrzeb dnia następnego o godzinie 9 rano, o czem donosi w smutku pogrążona

**rodzina.**

Psarskie, dnia 3 stycznia 1897 r.
pod Kiekrzem

---

Szanownej Publiczności miasta **Poznania** donoszę niniejszem uprzejmie, iż z dniem 1 stycznia rb. objąłem od pana **K. Schmidta** (3466

## przedsiębiorstwo golarsko-fryzyerskie

położone przy
**placu Sapieżyńskim pod liczbą 1**
i prowadzić będę nadal pod firmą:

## Roman Skrzypczak.

Polecając uniżenie Szanownej Publiczności moje przedsiębiorstwo, starać się będę skorą i rzetelną usługą zjednać jej względy. Z szacunkiem

**Roman Skrzypczak.**

---

## 10 milionów mk. gotówką

wynoszą wszystkie wygrane poręczonej przez państwo

**Wielkiej Loteryi Pieniężnej.**

**Główne wygrane:**

500.000, 300.000, 200.000, 100.000, 70.000,

60.000 marek i t. d.

**Co drugi los wygrywa!**

Pierwsze ciągnienie dnia 11 i 12 stycznia 1897 r.

Losy oryginalne włącz. cła od stępla rzeszy niemteckiej po mk. **22,00**, mk. **11,00**, mk. **5,50**, mk. **2.75**. Prospekty, z których dowiedzieć się można bliższych szcze- 3288) gółów, wysyła na życzenie naprzód za darmo

**C. F. Artmann, Brunświk** (Braunschweig).

---

**Fabryka**

## syropu i cukru z mączki

w Wronkach

poleca w najlepszych gatunkach

## syrop kapilarny

do fabrykacyi karmelków, likierów i t. d. (2917

## Syrop do jedzenia.

Próbki na życzenie franko.

---

Znanym jest

## Müller ze szczęścia

**dla grających!**

Wielka loterya pieniężna

do odsłonięcia kościoła ś. Willibrorda w Wesel.

**28.074** wygr. oraz **1** premia w 3 klasach. — Największa wygr. w najpomyślniejsz. razie

**250.000 marek.**

| | |
|---|---|
| **150 000 m.** | **50.000 m.** |
| **100.000 m.** | **40,000 m** |
| **75,000 m.** | **30.000 m.** |

i t. d. ogółem

**1,410,840 mrk.**

**Ciągnienie 1. klasy 14 i 15 stycznia.**

Losy i klasy kosztują 1/1 mk. 6,60, 1/2 mk 3,30. Pełne losy, ważne do 3 kl.: 1/1 mk. 15,40, 1/2 mrk. 7,70 Porto i lista od każdej klasy 30 fen. poleca firma (3400

**Ludwig Müller & Co.,**
przedsiębiorstwo bankowe,
Berlin, Breitestrasse 5,
przy Zamku Król.

---

**Domin. Sielec**

poczta Jutrosin, stacya Kobylin, potrzebuje zaraz (3461

## pisarza gosp.

---




**R. Buczkowski,**
Poznań, ul. Rycerska nr. 11.
Operacye zębów bez bólu, plombowanie, zęby sztuczne i reperacye.

Specyalność:
**Zęby bez platy, plomby złote** podług najnowszych systemów. Dla mniej zamożnych **ceny zniżone.** (3465

---

## Folwark

144 mórg ziemi w dobrym stanie w tem 10 mórg łąki, 40 mórg roli pod cukrówkę lub pszenicę, reszta ziemi zdrowej pod każde inne gatunki zboża, (wysiewu zimowego 60 centnarów) w pięknej okolicy, bez wymiaru z dobrymi budynkami murowanymi, ćwierć mili od koleji prowadzącej do cukrowni, jest na sprzedaż z paszą oraz pozostałym zbożem i porządkiem za cenę 10 tysięcy talarów; w razie zaś że i z inwentarzem drożej podług ugody. Na hypotece pozostać może 4500 talarów. Zgłoszenia przyjmuje (3343

**Wincenty Paulus,**
Buk (W. Ks. Poznańskie) stacya koleji żelaznej.

---

Można nabyć cztery zagospodarowane (3352

## parcele rent.

za małą zaliczką i na bardzo dogodnych warunkach. Parcele wynoszą 30 do 150 mórg. O łask. zgłoszenia proszę pod lit. **A. A.** poste restante **Smogulec.**

---

## Sprzedaż drzewa.

W rewirze **Wirowskim** odbędzie się najbliższa licytacya na **sosnowy budulec w sobotę, dnia 2 stycznia 1897;** następnie zaś co 2 tygodnie powtarzać się będą.

W rewirze **Głuszyńskim** na **kupki drągów** ze suszu **w czwartek, dnia 7 stycznia 1897 r.** (3396

W rewirze **Palędzkim** na **sosnowy budulec w sobotę, dnia 9 stycznia 1897.**

W rewirze **Podlazińskim** na **sosnowy budulec i brzezinę porządkową** we **wtorek, dnia 12 stycznia rb.**

Z nadleśnictwa
**dóbr Konarzewskich**
w Babkach p. Starołęka.

---

## 30 mórg

średniej ziemi, blizko miasta Książa, do tego 2 murowane w dobrym stanie domy w mieście i nowa murowana stodoła są na sprzedaż. W jednym z domów znajduje się obecnie skład towarów kolonialnych, istniejący już od lat wielu. Bliższych szczegółów udzieli (3374

**S. Kwitecki,** Książ.

---

## Gościniec

w dobrym biegu z składem tow. kolonialnych i rzeźnictwem oraz 6 morgami roli jest do wydzierżawienia od 1 kwietnia 1897 w Ławicy na lat 6. Zgłosz. przyjmuje w niedzielę dnia 10. 1. 97. przed południ. między 9—10 godz.

**T. Małecki,** u p. Ziętkiewicza, Poznań, ul. Nowa w Bazarze.

---

## Probostwo,

300 mórg jest do odstąpienia na długie lata ze żywym i martwym inwentarzem. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **3478**

---

Kilka dobrze procentujących się

## gościńców

z kilku morgami dobrej ziemi, jest zaraz na sprzedaż pod przystępnymi warunkami. Reflektanci zgłosić się winni wprost do mnie.

**S. Frühling,** destylacya w Gnieźnie, ul. św. Mikołaja 3.

---

## Restauracya

w dobrej części miasta przy sądzie i rynku jest zaraz do nabycia. Zgłosz. przy **placu Sapieżyńskim nr. 8 Poznań.**

---

Szukam dzierżawy albo

## kupna kuźni

z kilku morgami gruntu w korzystnej wsi, najmilej w okolicy Poznania. Zgłosz. nadesł. proszę do eksped. Wielk. pod nr. **3351.**

---

**Pokój** duży i pięknej dla 1 lub 2 panów z osobnym wchodem ze stołowaniem lub bez jest zaraz do wynajęcia przy **W. Garbarach nr. 53** I na lewo.

---

## Gimnazyastów

przyjmuje na stancyą pod skromnymi warunkami, ścisłym dozorem i macierzyńską opieką.

**A. Koczorowska,**
nauczycielka, (3448
Poznań, św. Marcin nr. 6[illegible].

---

Doskonałej **sprzedawaczki** jako też **uczennicy** szuka od 15 stycznia lub 1 lutego 1897 r. **A. Rhode,** fabryka karmelków, ulica Szeroka nr. 19. (3423

---

**Strzelec,**

mogący pełnić służbę dworską, szuka stanowiska zaraz. Zgłoszenia przyjmuje ekspedyc. Wielkopolanina pod nr. **3467.**

---

Przyjmuję (3403

## panówna stołowan.

również przyjmuję zamówienia na **prywatne gotowanie** tu lub na prowincyi.

**Laferski,** kucharz,
Poznań, ul Wilhelmowska 18.

---

**Handel** cygar w górnej części miasta Poznania przy głównej ulicy narożnik dla stosunków familijnych jest tanio do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje **J. Budzyński,** Jerzyce, Cesarza Fryderyka nr 23 II ptr. (3481

---

**Handel** towarów spożywczych w Jerzycach z dobrem powodzeniem z powodu wyjazdu za granicę jest bardzo tanio do nabycia. Wiadomości udzieli J. Budzyński, Jerzyce Cesarza Fryderyka 13 II p.

---

Dom z stodołą i chlewami na wsi pod Poznaniem, gdzie zaprowadzony jest handel tow. spożywczych i krótkich przytem 6 mórg roli jest za cenę 1300 t. do nabycia, wpłaty potrzeba 500 tal. J. Budzyński, Jerzyce ulica Cesarza Fryderyka nr. 23 II piętro.

---

Szukam dzierżawy (3472

## gościńca

w dużej wsi gospodarczej lub kościelnej od 1. 4. 97. Zgłoszenia pod lit. **B. W. 999 Września** postlagernd.

---

**W lesie Siekówczyńskim** pod Przementem sprzedaje się co dzień **drzewo opałowe, suche szczepy brzozowe, olszowe, pieńki, kupki i porządkowe.** (1170

**H. Haertlé.**

---

## ALARIK

**ogier Suffolk**

stanowi w **Sielcu** powiat żniński od 15 go stycznia za **16 marek od klaczy.**

---

**Miejsce**

## kołodzieja

**w Dobieszewicach**

**zajęte.**

---

## Kołodziej

żonaty z **uczniem,** opatrzony dobremi świadectwami z długoletniego pobytu w jednem i tem samem miejscu, szuka posady w dominium od 1. 4. 97. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **3479.**

---

## Pomocnik golarski

który ukończył 1 stycznia 1897 naukę, szuka miejsca zaraz.

**M. Pilarzewicz,** Buk.

---

**Domin. Chalin**

p. Sierakowem (Zirke) szuka zaraz albo później: (3462

## włódarza, kołodzieja, kowala, pastucha do bydła, fornala, komornika i owczarza.

---

## 50—100 marek

prowizyi ofiaruje się temu, kto wystara się dla gorzelnika żonatego z długoletnią dobrą praktyką o stałą posadę. Oferty: poste restante **1451 Opalenica.**

---

## Pisarza gosp.

doskonałego i z długoletnią praktyką potrzebuje zaraz

**Dominium Ossówiec**

per Orchowo. (3473

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd.**

---

**Czeladnik młynarski,** biegły w swym zawodzie, potrzebny zaraz do nowo wybudowan. młyna wodnego, również i **uczeń** z zupełnem utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje ekspedyc. Wielkopolanina pod nr. **3460.**

---

**2 uczni,** synów porządnych rodziców którzyby pragnęli dokładnie wyuczyć się kowalstwa przyjmie zaraz lub od 1. 4. t. r.

**R. Olszewski,**
mistrz kowalski,
Grodzisk (Grätz in Posen.)

---

Młody kupiec, właściciel dobrze opłacającego się handlu towarów kolonialnych, łakoci i win, oraz fabryki wody selterskiej, w mieście powiatowem Prus Zachodn., nie mający znajomości pań, pragnie się zapoznać celem

## małżeństwa

z młodą panną, Polką, inteligentną, władającą i niemieckim językiem i posiadającą wykształcenie i odpowiedni majątek.

Łaskawe oferty z dołączeniem fotografii, (którą na życzenie odeślę z powrotem) przyjmuje ekspedycya Wielkopol. pod nr **3406.**

Dyskrecya sprawą honoru!

---

**Subjekta**

do handlu tow. kol. i żelaza na wys. pens. zaraz lub później

**destylatora**

najchętn. żon. na tantyemę od kwietnia szuka (na odp. znaczek).

**Fr. Mellin,**
Poznań W. Garbary nr. 14 I ptr.
Spec. biuro dla młodych kupców.

---

**Dominium Brylewo**

per Kossowo szuka zaraz

## pokojówki

umiejącej dobrze szyć, łatwie prać i prasować. (3480

---

## Panna,

biegła w krawieczyźnie, szuka miejsca od 1. 1. 97. Zgłoszenia uprasza się nadesłać do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **3434.**

---

**Dobra Leśmierz**

pod Łęczycą w Król. Polskiem szukają od 1. 4. 97 r. (3427

## kowala

kawalera lub żonatego na wysoką pensyą i ordynaryą, **biegłego w kuciu koni.** Świadectwo egzaminu pożądane. Najchętniej przyjmie się takiego, który był kowalom u wojska i ukończył szkołę kucia koni w Berlinie (Lehrschmiedeanstalt Berlin). — Musi także znać wszelkie inne roboty kowalskie.

**Zarząd gospodarczy.**

---

**UCZEŃ,** chcący wyuczyć się kowalstwa, może się zaraz zgłosić.

**A. Skierski,** (3456
Poznań, Małe Garbary nr. 4

---

## UCZNIA

zamiejscowego potrzebuję do mego składu towarów kolonialnych.

**S. Staniewska,**
Poznań, ul. Półwiejska nr 5.

---

**Ogród pałacowy w Gwiazdowie** p. Kostrzyn szuka

## ucznia

zaraz. Zgłosz. przyjmuje **Kowalski,** ogrodnik tamże. (3468

---

Dla młodzieńca z dobrem wykształceniem szkolnem szuka się zaraz miejsca (3476

## UCZNIA

w destylacyi. Oferty uprasza się pod adresem: (3476

**I. Łukowska,** Rawicz.

---

## Ucznia

z odpowiedniem wyształceniem szuka zaraz (3438

**Emil Hącia,**
skład towarów kolonialnych, win i cygar w Kępnie.

---

**Zarząd mleczarni parowej w Mgowie** p. Wiewiórki szuka (3376

## ucznia.

Zgłoszenia uprasza się do **zarządu mleczarni.**

---

**Panorama światowe**

od **3 do 9 stycznia rb.**

## Turyngia, Jena

**i okolica.**

Wstęp 20 fen., dzieci 10 fen.

**Wilh. Lindstädt,**
św. Marcin 45 wchód przez skład.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.